

Grażyna Gębicka

SPRAWY WSI I PAŃSTWA  
W ŚWIETLE PAMIĘTNIKÓW CHŁOPÓW  
BYŁEGO WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

*Pamiętniki chłopów* powstały w odpowiedzi na konkurs ogłoszony przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie w 1933 r. W prasie rolniczej ukazała się odezwa, w której zwracano się do chłopów, zwłaszcza małorolnych i bezrolnych, o nadsyłanie pamiętników, w których dokonaliby opisu swego życia, prac, przemyśleń i dążeń. W odpowiedzi na konkurs nadesłano 498 pamiętników. Z tej liczby wydano w formie książkowej 61 pamiętników w dwóch tomach. Wydanie pierwszego tomu *Pamiętników chłopów* w 1935 r. wywołało wiele kontrowersyjnych opinii wśród współczesnych. Wielu krytyków oceniło je nieprzychylnie. Podstawowym argumentem krytycznych wypowiedzi była sprawa kryzysu gospodarczego, ciężąca nad wszystkimi wspomnieniami. Ludwik Krzywicki we wstępie do pierwszego tomu również zwrócił na to uwagę: „Pamiętniki, które miały być wizerunkami życia chłopów w różnych okazjach miejsca i czasu, stały się nade wszystko pamiętnikami chłopów w okresie kryzysu. Książkę niniejszą — pisał L. Krzywicki — należałoby właściwie zatytułować *Pamiętniki chłopów w okresie kryzysu*”<sup>1</sup>.

Podobny zarzut postawili też inni współcześni recenzenci m. in. Władysław Grabski<sup>2</sup>, Franciszek Mirek<sup>3</sup>. Ten ostatni, wypowiadając się szczególnie krytycznie o *Pamiętnikach...*, pisał: „*Pamiętniki* jako materiał badawczy przedstawiają moim zdaniem wartość dość nikłą. Są zbyt krótkie, ogólnikowe, mało osobiste. Operują banalną formą ujmo-

---

<sup>1</sup> L. Krzywicki, *Wstęp, Pamiętniki chłopów*, t. 1, Warszawa 1935, s. IX.

<sup>2</sup> W. Grabski, „*Pamiętniki chłopów*” i środowisko społeczne wsi polskiej, „*Przegląd Socjologiczny*” 1936, z. 3—4, s. 297—341.

<sup>3</sup> F. Mirek, „*Pamiętniki chłopów*”, „*Przegląd Socjologiczny*” 1935, z. 3—4, s. 801—803.

wania rzeczywistości, czasami czynią wrażenie jakby powtarzania tego, co prasa codzienna pisze o położeniu dzisiejszego rolnictwa"<sup>4</sup>.

Również współcześni nam badacze, opierając się na opiniach wcześniejszych, w podobnie krytyczny sposób oceniają *Pamiętniki chłopów*. Antonina Kłoskowska w jednym ze swoich artykułów pisze: „Jeśli pamiętniki chłopów pisane na apel Instytutu Gospodarstwa Społecznego, akcentujące problem chłopskiej nędzy lat kryzysowych, problem ten w istocie tak mocno wyeksponowały, wpłynęła na to ważność i realność tego elementu życia wsi ówczesnej. Zatarły się jednak w tych pamiętnikach niektóre problemy tkwiące przecież podówczas w każdej pełnej biografii, wśród nich np. stosunek do odzyskanej niedawno niepodległości”<sup>5</sup>.

Na podstawie przedstawionego w niniejszym artykule materiału opinia ta wydaje się krzywdząca dla chłopskich pamiętnikarzy. Sprawy kryzysu jako w tym okresie najistotniejsze, przewijały się we wszystkich wspomnieniach, ale nie były jedynymi problemami jakie nurtowały pamiętnikarzy. Pisali oni o najrozmaitszych przejawach życia społecznego na wsi. Pojawiały się tam kwestie dotyczące zarówno najbliższego otoczenia, jak i spraw gminy i państwa. Już Maria Dąbrowska zwróciła uwagę na bogactwo treści chłopskich wspomnień, uwypuklanie przez pamiętnikarzy spraw społecznych. „Nadmienić wypada — pisała M. Dąbrowska — że prawie wszyscy pamiętnikarze są działaczami społecznymi, czym służą tyleż swej warstwie, co siłą rzeczy wykraczają poza jej stanowe interesy”<sup>6</sup>.

Pamiętniki dające obraz życia codziennego chłopów, zawierają bogate informacje zarówno w bezpośrednim opisie, jak i w tym, jak autor się wyraża, co zakłada jako oczywiste, co go dziwi, co wywołuje jego zgorzsenie i negatywny stosunek. Na podstawie wybranych pamiętników można wykazać, jak bogate są one w treść i jak wiele zawierają spraw istotnych dla ówczesnej wsi.

Wśród 61 wydrukowanych, największą grupę stanowiły pamiętniki chłopów ówczesnego woj. łódzkiego i te będą nas interesowały szczególnie: Czternaście pamiętników z tych terenów stanowi ok. 23% ogółu wydrukowanych chłopskich wypowiedzi. Dla porównania podać należy, że z woj. lubelskiego — pochodzi 9 pamiętników, białostockiego — 8, warszawskiego — 7, krakowskiego — 7, poznańskiego — 5, kieleckiego — 4, wileńskiego — 4, lwowskiego — 2, tarnopolskiego — 1.

<sup>4</sup> Tamże, s. 802.

<sup>5</sup> A. Kłoskowska, *Rodzaje dokumentów osobistych*, [w:] *Ruch pamiętnikarski i przemiany polskiej kultury*, Warszawa 1972, s. 81—82.

<sup>6</sup> M. Dąbrowska, *Wstęp, Pamiętniki chłopów*, t. 2, Warszawa 1965, s. X.

Chłopi woj. łódzkiego pod tym względem zdystansowali pozostałych. Pamiętniki terenów woj. łódzkiego stanowią nie tylko najliczniejszą grupę, ale też jedną z najciekawszych, jeśli chodzi o różnorodność podejmowanych tematów. Wyróżniającym motywem dla pamiętnikarzy z tegoż województwa jest sprawa licznych kontaktów wsi z miastami przemysłowymi, zwłaszcza z Łodzią. Miało to niemały wpływ na kształtowanie się świadomości społecznej i narodowej mieszkańców podlódzkich wsi.

Opracowanie ma charakter sondażowy. Wypowiedzi czternastu pamiętnikarzy mogą dać jedynie przybliżony obraz poglądów chłopów tego regionu. Niemniej jednak, są oni reprezentantami rodziny chłopskiej, wsi, gminy, a jako działacze społeczni, pracownicy spółdzielni i kółek rolniczych — wyrazicielami poglądów zorganizowanych grup chłopskich.

Z trzynastu powiatów woj. łódzkiego<sup>7</sup>, wspomnienia chłopskie pochodzą tylko z sześciu, w tym 6 z pow. radomszczańskiego, 3 z pow. łaskiego, 2 z pow. łódzkiego oraz po jednym z powiatów łęczyckiego, kaliskiego i sieradzkiego.

Pamiętniki pisane były zarówno przez chłopów starszego pokolenia, którzy dorastali w końcu XIX w., a pisząc swe wspomnienia mieli 50—70 lat, jak też przez ludzi młodych, urodzonych po 1910 r. Ci w chwili pisania pamiętników mieli 19—25 lat. Pamiętniki są więc wykładnią myśli i postaw dwóch pokoleń chłopów. Ukazują one ewolucję aspiracji, celów życiowych i dążeń ludności wiejskiej.

Wśród pamiętnikarzy woj. łódzkiego przeważa grupa chłopów starszego pokolenia. Pięciu z nich to ludzie urodzeni w latach 1872—1880, w chwili pisania wspomnień liczyli od 53 do 61 lat. Pięciu innych, urodzonych w latach 1881—1900, było w wieku średnim, tj. 33—52 lata. Grupa najmłodszych, liczących 21—30 lat składała się z czterech osób.

Niemały wpływ na treść pamiętników, na stosunek ich autorów do spraw rolnictwa i państwa, miał ich stan posiadania, który wyznaczał miejsce w hierarchii społeczności wiejskiej. Trzech pamiętnikarzy z woj. łódzkiego nie posiadało wcale ziemi, byli oni wiejskim wyrobnikami. Trzech innych posiadało małe, karłowate gospodarstwa, które nie zapewniały im utrzymania. Ich właściciele dorabiali pracą u bogatych gospodarzy, bądź posiadali dodatkowy zawód. Byli wśród nich cieśle, stolarze, szewcy, sklepikarze. Siedmiu pozostałych pamiętnikarzy

<sup>7</sup> Powiaty woj. łódzkiego w okresie międzywojennym, do 1938 r.: brzeziński, kaliski, kolski, koniński, łaski, łódzki, łęczycki, piotrkowski, radomszczański, sieradzki, słupecki, turecki, wieluński. Zob. M. Bandurka, *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa łódzkiego w XIX i XX wieku*, Warszawa 1974, s. 74—75.

z woj. łódzkiego było właścicielami gospodarstw od 3 do 23 ha. Wielu z bogatszych gospodarzy miało również dodatkowe zajęcia, np. właściciel 9 ha gospodarstwa dorabiał jako muzyk.

Dla pamiętnikarzy z woj. łódzkiego sprawą szczególnie charakterystyczną były liczne formy zajęć pozarolniczych. Czterech z nich pochodziło z miasta, rodzice ich byli robotnikami lub w jednym przypadku mieszczanami. Dzieciństwo ich związane było z życiem miejskim. Pamiętnikarz z pow. łaskiego pisał: „Urodziłem się w mieście Łodzi, w dzielnicy widzewskiej, ojciec mój był biednym robotnikiem podwórzowym w fabryce Hejnzla i Konicera [...] i matka moja także sama ciężko pracowała razem z nim”<sup>8</sup>. W dwóch przypadkach rodzice autorów wspomnień byli chłopami, ale ze względu na trudną sytuację na wsi, przenieśli się do miasta w poszukiwaniu pracy. „Brak ziemi ojca mego wygonił ze wsi — pisał pamiętnikarz z pow. łódzkiego — i ja urodziłem się już w mieście”<sup>9</sup>. Podobnie było w wypadku autora z pow. radomszczańskiego, którego ojciec „[...] postanowił Żydowi gospodarstwo wypuścić w dzierżawę i całą rodziną wyjechał do Warszawy [...]”<sup>10</sup>.

Wyjazd do miasta nie zawsze łączył się z poprawą warunków życia rodziny chłopskiej. Pamiętnikarz z pow. łódzkiego niezbyt chętnie wspominał swe dzieciństwo spędzone w Łodzi: „Przyjechaliśmy do Łodzi, było nam bardzo źle, zapasy się wyczerpały, roboty ojciec nie mógł nigdzie dostać [...] trafiliśmy w tym 1891 roku w Łodzi na bardzo ciężkie czasy, no jakimś sposobem ojciec dostał robotę i tak jakoś żeśmy żyli”<sup>11</sup>.

Brak kwalifikacji zawodowych przybywających ze wsi chłopów, stawiał ich automatycznie w rzędzie najbardziej wykorzystywanych i najslabiej wynagradzanych robotników. Mimo to, dla chłopów wsi podłódzkich miasto stanowiło zawsze szansę zatrudnienia zbędnych w gospodarstwie rąk. Jest rzeczą charakterystyczną, że niemal wszyscy chłopci-pamiętnikarze z woj. łódzkiego mieli kontakt z Łodzią lub innym miastem fabrycznym, sami pracując tam czasowo, bądź mając robotnika w najbliższej rodzinie.

Poza czterema wyżej wymienionymi pamiętnikarzami, którzy wychowani w mieście siłą rzeczy stawali się robotnikami, czterej inni, mimo że urodzeni na wsi, przez dłuższy czas pracowali w mieście. Wyganiała ich z domu bieda. Małorolny gospodarz z pow. łaskiego jako młody człowiek, ok. 1900 r. opuścił wieś w poszukiwaniu pracy. W swym pamiętniku napisał: „[...] postanowiłem ulżyć domowi swemu, postano-

<sup>8</sup> *Pamiętniki chłopów*, t. 1, nr 12, s. 145.

<sup>9</sup> Tamże, t. 1, nr 9, s. 95.

<sup>10</sup> Tamże, nr 13, s. 168.

<sup>11</sup> Tamże, nr 9, s. 96.

wilem wyjechać w świat dla chleba i dalszych praktyk życiowych, z domu od swoich [...]”<sup>12</sup>. Ten pamiętnikarz w poszukiwaniu zarobku trafił aż do Niemiec i Francji. Inni znajdowali pracę bliżej, na terenie ziem polskich, m. in. w Dąbrowie Górniczej, jak w przypadku pamiętnikarza z pow. radomszczańskiego, który pisał: „[...] w dwudziestym roku życia, tj. w 1892 r. [...] postanowiłem jechać do Dąbrowy Górniczej, bo wiedziałem, że tam są kopalnie węgla, fabryki, to będzie można łatwiej znaleźć pracę”<sup>13</sup>. Jeszcze bliżej, bo w Łodzi podjął pracę w 1892 r. pamiętnikarz z pow. sieradzkiego. Oto jego relacja: „W osiemnastym roku życia puściłem się do Łodzi na zarobek, ale dopiero na zimę, jak roboty w polu były ukończone. Do tej Łodzi zaprowadził mnie mój kolega, który już tam był dwa lata [...]”<sup>14</sup>.

W ten sposób ośmiu spośród czternastu autorów wspomnień miało bezpośredni kontakt z miastem, z klasą robotniczą. W grupie sześciu pozostałych, dwaj posiadali bliskich krewnych w mieście (syna i brata) i dzięki nim mieli bezpośrednie informacje o życiu i pracy w mieście.

Życie czterech ostatnich związane było wyłącznie ze wsią, ale tylko jeden z nich miał duże gospodarstwo i utrzymywał siebie i rodzinę z pracy na roli. Trzej, to wiejscy wyrobniacy, z których jeden był cieślą, drugi szewcem, a trzeci zajmował się po trochu handlem, szewstwem, murarstwem. Mimo to, także w ich wypowiedziach pojawiały się kwestie dotyczące położenia robotników, zwłaszcza robotników rolnych.

Analiza pamiętników chłopów z woj. łódzkiego wykazuje, że bliskie położenie dużego, przemysłowego miasta miało znaczny wpływ na świadomość chłopów podłódzkich wsi. „Miasto dawało nie tylko możliwość zatrudnienia, ale pozwalało na taki sposób życia o jakim marzyła często młodzież wiejska. Pobyt w mieście kojarzył się chłopom nie tylko ze zmianą warunków pracy, ale też z innym zachowaniem się, swobodniejszym stylem bycia, większą ogładą towarzyską. Pracując w mieście chłopci starali się naśladować styl życia robotników. Autor jednego z pamiętników pisał: „[...] dostałem robotę [...] w kilkunastu tygodniach to już zarabiałem 7 rubli, i tak ogarnąłem się elegancko [...] chodziłem do łaźni i fryzjera, zacząłem chodzić na rysunki w niedzielę, zaprenumerowałem „Rozwój” — gazetę łódzką codzienną”<sup>15</sup>.

Podobnie było w przypadku pamiętnikarza z pow. sieradzkiego, który jako osiemnastoletni chłopak wyjechał do Łodzi: „Robiłem grudzień, styczeń, luty, marzec i w kwietniu do Wielkiej Nocy — pisał tenże pamiętnikarz — Na Wielkanoc kupiłem sobie ubranie świąteczne, ka-

<sup>12</sup> Tamże, nr 12, s. 146.

<sup>13</sup> Tamże, nr 11, s. 131—132.

<sup>14</sup> Tamże, t. 2, nr 10, s. 821.

<sup>15</sup> Tamże, t. 1, nr 9, s. 98.

masze i laskę z drutu stalowego nabijanego papierem, z gałką do ręki, krawat, skarpetki, kołnierzyk i stają się na razie panem"<sup>16</sup>.

Pobyty w mieście skłaniał chłopów do naśladownictwa, czasami bezkrytycznego, zwłaszcza jeśli chodzi o ubiór. Pragnęli oni koniecznie uchodzić „za panów”. Stąd te laski z gałką, krawaty, kołnierzyki, jakże różniące się od tradycyjnego chłopskiego stroju, nie mające nic wspólnego z wzorami uznawanymi od lat przez ludność wiejską. Niemniej jednak, miejski strój był zewnętrzną oznaką lepszej pozycji społecznej i dzięki niemu chłopci wracając z miasta wzbudzali zainteresowanie, nawet zazdrość swych znajomych ze wsi. Jeden z pamiętnikarzy pisał z dumą jakie wrażenie zrobił na sąsiadach po powrocie z miasta: „[...] wszyscy patrzą na mnie, przyglądają się jaki to pan się ze mnie zrobił [...]”<sup>17</sup>.

Wzorem do naśladowania w mieście były jednak nie tylko stroje. Dużo więcej zyskali młodzi chłopci obserwując zachowania, zainteresowania ludzi żyjących w mieście. W jednej z powyższych wypowiedzi pamiętnikarz wspominał o wyrabianiu nawyku higieny osobistej, cotygodniowych odwiedzinach łaźni i fryzjera. We wspomnieniach chłopca z pow. radomszczańskiego pojawiła się wzmianka o formach kulturalnego spędzania wolnego czasu. Pisał on: „Gdy innym razem poszedłem do tego krewnego, tośmy sobie poszli nie do szynku, ale do cukierni, wypiliśmy sobie po szklance herbaty, zjedliśmy po pączku, albo po ciastku, poczytaliśmy tu pisma i dalej poszliśmy do innej cukierni, tak, że nas kosztowało parę groszy, ale zabawiliśmy się przyzwoicie i widzieliśmy jak się tu ludzie bawią dla rozrywki swej”<sup>18</sup>.

Chłopcy byli bystrzymi obserwatorami, szybko uczyli się i przyzwyczajali do warunków jakie stwarzało życie w mieście. Ciekawi wszelkich nowości, starali się wykorzystywać pobyt w mieście dla rozszerzenia swych wiadomości. Pamiętnikarz z pow. radomszczańskiego pracując w Warszawie, wolny czas spędzał na zwiedzaniu miasta i poznawaniu jego historii. Pisał on w swym pamiętniku: „[...] to wszystko było godne zwiedzania i można stąd brać naukę, która bardzo mi się przydała w życiu. Byłem w cyrku na Ordynackiej, jak również byłem we wszystkich kościołach katolickich [...]. Zwiedziłem Wole, cmentarz na Woli, gdzie walczył gen. Sowiński, byłem w tej cerkwi co była przerobiona z kościoła św. Stanisława, czytałem te napisy co były po bokach, tj. *Sława Tobie Panie Boże, żeś nam dopomógł uniczyć miateżników Polaków w 1830—1831 r.*”<sup>19</sup>

<sup>16</sup> Tamże, t. 2, nr 10, s. 822.

<sup>17</sup> Tamże, nr 10, s. 822.

<sup>18</sup> Tamże, nr 9, s. 761.

<sup>19</sup> Tamże, nr 9, s. 761.

Pamiętnikarz wiedział o powstaniu listopadowym, szukał jego śladów w czasie swych wędrówek po Warszawie. Miał okazję przekonać się wtedy z jaką wrogością odnosili się Rosjanie carscy do wszelakich pozostałości po wydarzeniach 1830 r. Obserwacje te budzą refleksje chłopca nad znaczeniem powstania listopadowego dla Polaków.

Inny pamiętnikarz z pow. radomszczańskiego podczas pobytu w Dąbrowie Górniczej, czas wolny poświęcał muzykowaniu. „Za oszczędzone pieniądze — pisał on — kupuję instrumenty muzyczne i nuty najslyniejszych kompozytorów i gram na różnych instrumentach to jest skrzypcach, wiolonczeli, kontrabasie, flecie, klarncie itd.”<sup>20</sup>

Pobyt w mieście nie był dla chłopów czasem straconym. Nabierali tam pewności siebie, zdobywali wiadomości i umiejętności, których może by nie zdobyli pozostając na wsi, a które będą mogli wykorzystać tak we własnym gospodarstwie, jak i w pracy społecznej dla wsi i gminy.

Ciężka praca w fabryce stawiała się niejednokrotnie przyczyną rozmyślań o potrzebie dalszej nauki i skłaniała do podjęcia jej. Oto wspomnienia pamiętnikarza pracującego w Dąbrowie Górniczej: „[...] i teraz zaczynam myśleć, jakby się kiedy zwolnić z tej ciężkiej pracy [...] tu przewidziałem, że innej rady nie ma, tylko się trzeba czegoś nauczyć, ale do wszystkiego trzeba mieć szkołę czyli wykształcenie. Tak poszedłem do nauczyciela i poprosiłem go, że mam życzenie się uczyć [...]”<sup>21</sup>.

Decyzje podejmowania nauki nawet w dojrzałym wieku nie były odosobnione. Doksztalcanie poprzez czytelnictwo książek i gazet było bardzo rozpowszechnione we wsiach podlódzkich. Wykształcenie chłopów-pamiętnikarzy z woj. łódzkiego nie wykaczało poza przeciętny wówczas poziom, tj. kilka oddziałów szkoły elementarnej. Jedynie najmłodszy pamiętnikarze mieli możliwość uczęszczać do siedmioklasowej szkoły powszechnej w niepodległej Polsce. Żaden z nich nie miał jednak okazji uczyć się w szkole średniej. Natomiast cechą charakterystyczną dla pamiętnikarzy z tego terenu był fakt, że wielu z nich otrzymało wykształcenie zawodowe. Czterech pamiętnikarzy terminowało w warsztatach rzemieślniczych, uzyskując po kilku latach patent rzemieślniczy oraz prawo samodzielnego wykonywania wyuczonego zawodu. Trzej inni wykonywali również zawody, do których konieczne było przyuczenie, tak jak stolarstwo, szewstwo, ciesielka. Jednak nie wspominali oni w jaki sposób i od kogo nauczyli się zawodu.

Wspomnienia pamiętnikarzy wskazują, że we wsiach podmiejskich nauka konkretnego zawodu cieszyła się znacznym uznaniem wśród

<sup>20</sup> Tamże, t. 1, nr 11, s. 138.

<sup>21</sup> Tamże, nr 11, s. 135.

chłopów i była dość powszechnie stosowana. Pamiętnikarz z pow. łęczyckiego przedstawił wykształcenie swego rodzeństwa, potwierdzając tym prawdziwość powyższej tezy. Pisał on: „W miarę dorastania dzieci rodzice starali się, by każdemu dać jakąś chociaż drobną umiejętność (fach) [...]. Najstarsza siostrą wyuczyła się hafciarstwa, druga została praczką i prasowaczką. Obie jednak wyszły za mąż w gospodarstwa. Trzecia siostra została znowu hafciarką, a brat szewcem. Czwarta siostra jest krawcową. Ja tylko rzemiosła żadnego nie posiadam. Młodszy brat uczy się w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Łęczycy, a młodsza od niego siostra wyuczona jest przez starszą na szwaczkę [...]”<sup>22</sup>.

Powyższy opis wskazuje na znaczną dbałość rodziców o możliwie najlepsze przygotowanie dzieci do samodzielnego życia. Dotyczy on wprawdzie dość zamożnej rodziny, ale podobne wzmianki znajdowały się również w pamiętnikach wyrobników wiejskich. Młody autor z pow. kaliskiego pochodzący z biednej wyrobniczej rodziny pisał: „W tym roku [...] brat wstąpił do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego. Był to czyn poświęcenia ze strony rodziców. Nie dojadaliśmy oszczędzając, byle tylko starczyło na szkoły”<sup>23</sup>.

Ambicje chłopów sięgały coraz wyżej, już nie tylko szkoły rzemieślnicze, ale również Seminarium Nauczycielskie znalazły się w zasięgu ich możliwości, dawały szansę awansu społecznego. Szczęśliwcy skwapliwie korzystali z danej im szansy. Niewielu jednak miało możliwość uczenia się, gdyż nauka była długa i kosztowna, i tylko przy dużych wyrzeczeniach rodziny mogła zakończyć się sukcesem.

Zwiększały się nie tylko ambicje chłopów, zmieniały się ich gusty i zainteresowania. Uwidaczniały się także zmiany świadomości mieszkańców wsi, na co zwracało uwagę wielu pamiętnikarzy.

Analiza pamiętników chłopów z woj. łódzkiego, daje podstawę do stwierdzenia, że stosunek mieszkańców wsi do wielu istotnych problemów z życia wsi i kraju stawał się coraz bardziej świadomy i krytyczny. Zaczynali oni coraz lepiej rozumieć sprawy, do których dotąd nie przywiązywali większej wagi. Zwłaszcza te, które dotyczyły państwa, rządu, polityki. Kwestia odzyskania niepodległości i utworzenia państwa polskiego pojawiła się niemal we wszystkich pamiętnikach. Autorzy wspomnień ukazywali reakcję wsi, stosunek chłopów do tego wydarzenia. Sięgając pamięcią dalej wstecz, pisali o postawach mieszkańców wsi w okresie poprzedzającym rok 1918, ukazując dużą dozę patriotyzmu i przywiązania chłopów do ojczystej ziemi i języka. Chłopi pamiętali i kultywowali tradycje powstańcze. Dowodzi tego fragment

<sup>22</sup> Tamże, nr 10, s. 109.

<sup>23</sup> Tamże, nr 15, s. 189—190.



pamiętnika z pow. łaskiego, którego autor pisał: „W środku wsi gdzie się krzyżują drogi, pod lipami stoi krzyż bardzo stary i nikt ze wsi nie wie kto go stawiał, tylko mówią, że jest z najstarszej sosny z całego boru, a opowieści o nim tyle, że księgę by napisał. Teraz poprzeczka już się schyliła, krzyż mchem porósł i groby co pod nim leżą z ziemią się zrównały. Leży w nich parę powstańców z 63 roku co ich kozaki nasiekli”<sup>24</sup>.

Chłopi pamiętali o powstaniu i jego bohaterach, ale jednocześnie krytycznie oceniali poziom świadomości narodowej chłopów żyjących w tamtych czasach. Wówczas to „[...] tyle wiedzieli, że chłop chłopem zawsze będzie i gdzie im było o Polsce myśleć. Panowie ją przehandlowali ruskim, gdzie się chłopom do tego pchać było. Pamiętali starzy dawne czasy, kiedy chłop z pańszczyzny wracał z pełnymi cholewami krwi spod nahajów, to tyż siedzieli cicho na wsi i gdzie im było myśleć o Polsce, co ją pany szykowały na gwałt”<sup>25</sup>.

Pamiętnikarz z pow. łaskiego przedstawiając postawę chłopów w XIX w. szukał usprawiedliwienia dla niechęci jaką żywiła ludność wiejska do szlachty. Polska, o którą walczyli panowie nie znajdowała żywszych oznak sympatii wśród ogółu chłopów. Ojczyznę dla wielu z nich były rodzinne strony i za nimi tęsknili, gdy zdarzyło im się przebywać dłużej w obcym kraju.

Marek Drozdowski rozpatrując problem świadomości narodowej chłopów pisał: „[...] w społeczeństwach opóźnionych w rozwoju społecznym i gospodarczym, załączkiem więzi narodowej jest więź regionalna. Przekształcenie więzi regionalnej w więź narodową związane jest z procesami ruchliwości społecznej, aktywizowanej przez intensywny rozwój cywilizacji przemysłowej”<sup>26</sup>.

Potwierdzenie tezy Drozdowskiego znaleźć można w pamiętnikach chłopów. Były emigrant z pow. radomszczańskie pisał: „Po skończeniu robót (w Niemczech — przyp. G. G.) jechaliśmy wszyscy wygnancy do domów i ojczyzny. [...] nigdy nie słyszałem, aby któryś z nich tęsknił do kraju, jedynie może do stron rodzinnych, gdzie pozostawił swoich bliskich”<sup>27</sup>.

Podobne wrażenia przekazał pamiętnikarz z pow. łaskiego, który swego czasu pracował w Prusach. „Ładne tam okolice — pisał — ludzie bogate, domy wszędzie murowane, lepiej ludzie tam żyli jak

<sup>24</sup> Tamże, nr 7, s. 62.

<sup>25</sup> Tamże, nr 7, s. 65.

<sup>26</sup> M. Drozdowski, *Wartość uniwersalna i kultura narodowa*, [w:] *Historia i świadomość narodowa*, red. W. Wesołowski, Warszawa 1970, s. 26.

<sup>27</sup> *Pamiętniki chłopów*, t. 1, nr 8, s. 88—89.

u nas. Ale nie było tam wesoło, każdy czekał, żeby jak najwięcej pieniędzy zabrać i uciekać do swej biedy"<sup>28</sup>.

Ale właśnie to oddalenie od kraju budziło świadomość odrębności narodowej wśród chłopów polskich. Ten sam autor pisał dalej: „[...] raz pyta się mnie jeden Niemiec, czy nie zostanę u nich. Ja mówię — ja przyjechałem do was tylko po pieniądze, w Niemczech by kto siedział, nie ma to Polski? Gdzie masz Polskę — powiada. Tu są Niemcy, a dalej Rosja. Ee głupsi, mówię, jest ziemia, są ludzie, czego nam potrzeba więcej to pieniędzy waszych"<sup>29</sup>.

Coraz większej wartości nabierały dla chłopów, byłych emigrantów znaczenia słów „Polska”, „ojczyzna”. Proces kształtowania się świadomości narodowej miał w ich wypadku charakter intuicyjny i rozwijał się w sposób naturalny. O wiele szybciej proces ten przebiegał w umysłach chłopów pracujących sezonowo w mieście i mających kontakt z robotnikami. Tam, w szeregach klasy robotniczej, przechodzili szybki kurs edukacji nie tylko narodowej, ale i klasowej. Pamiętnikarz z pow. łaskiego, który przez pewien czas pracował w Łodzi napisał: „[...] robotnik łódzki myślał o Polsce Niepodległej, [...] robotnik zaczął się organizować, więc się wzięli za rękę kler, burżuj i biurokrata i zaczęli szpiclować klasę robotniczą przed urzędnikami carskimi"<sup>30</sup>. W ten sposób kształtowała się nieufność chłopów do burżuazji, kleru i urzędników.

Rozwijający się w mieście ruch robotniczy działał aktywizująco na chłopów. Po powrocie na wieś stawali się oni często inicjatorami działań, mających na celu pobudzenie ludności wiejskiej do większej samodzielności. Bezrolny pamiętnikarz z pow. łódzkiego opisał jak wyglądała taka działalność. Brat pracujący w Warszawie „[...] po zbadaniu jakie mam zapatrywania, dostarczał mi gazetki „Polaka” oraz innych broszur, które po przeczytaniu w kółku zaufanych, wieczorem zanosilo się na podwórko mniej pewnym i tam się rzucało. Ten wstając rano, widząc paczkę papierów brał takowe do stodoły i czytał, otóż w ten sposób rozchodzily się wiadomości nielegalne, za którymi śledzili policja i żandarmeria"<sup>31</sup>.

Relacja pamiętnikarza obrazowo przedstawiała sposób rozprzestrzeniania się informacji politycznej na wsi. Chłopi wykazywali duże zainteresowanie nowymi dla nich sprawami. Coraz częściej rozmawiano o Polsce, jej historii i możliwości odzyskania wolności. Początek XX w. przyniósł dalsze ożywienie i wzrost nastrojów niepodległościowych

<sup>28</sup> Tamże, nr 7, s. 71.

<sup>29</sup> Tamże, s. 71.

<sup>30</sup> Tamże, nr 12, s. 145.

<sup>31</sup> Tamże, nr 17, s. 229—230.

wśród ludności wiejskiej. Dlatego też wydarzenia 1905 r. odbiły się wyraźnym echem w połódzkich wsiach. Ruch chłopski rozbudzony w całym Królestwie Polskim, w okręgu łódzkim kształtował się w najściślejszym związku z wystąpieniami robotników przemysłowych. Sprzyjało temu bliskie sąsiedztwo wsi i miast oraz liczne kontakty robotników z okolicznym chłopstwem. Według ustaleń prof. H. Brodowskiej często spotykanym zjawiskiem w okręgu łódzkim już w pierwszym okresie rewolucji była bezpośrednia działalność robotników przemysłowych na wsi<sup>32</sup>. Wskazuje na to cytowana już relacja pamiętnikarza o dostarczaniu na wieś przez robotników nielegalnych pism.

W miarę wzrostu rewolucji i rozszerzania się jej wpływów na wieś coraz więcej gmin wiejskich podejmowało uchwały protestujące przeciw rusyfikatorskiej polityce caratu. Ruch gminny przejawiał się w masowym udziale chłopów w zebraniach gminnych. Zebrani domagali się od władz wprowadzenia języka polskiego w kancelariach gminnych, sądach i szkołach ludowych<sup>33</sup>.

Wydarzenia te znalazły oddźwięk w pamiętnikach chłopów. Mieszkaniec wsi pow. sieradzkiego napisał o decyzji rady gminnej o wprowadzeniu języka polskiego w urządzie gminnym. „W czasie kiedy Rosja miała wojnę z Japonią — pisał pamiętnikarz — wyszedł manifest, że można pisać akta czy uchwały w dwóch językach, polskim i rosyjskim, ale to zezwolenie trwało tylko kilka dni, bo Moskale zaraz to prawo wycofnęli, więc gdy my się dowiedzieli, że można śpiewać polskie pieśni i pisać po polsku [...] postanowiliśmy zwołać zebranie gminne, aby to niby opodatkować się na reperację mostu, a przy tym postanowić pisanie uchwał w języku polskim”<sup>34</sup>.

O podobnych uchwałach pisali pamiętnikarze także z innych powiatów m. in. łódzkiego, radomszczańskiego. W powiatowych miasteczkach odbywały się manifestacje, na które przybywali chłopi i ziemianie z okolicznych wsi. Opis jednej z takich manifestacji przedstawił autor z pow. radomszczańskiego. Oto jego relacja: „[...] przyjeżdża właściciel folwarku i opowiada, że jutro wielka manifestacja. Że mają trzy sztandary z polskimi orłami, że będą mowy. Rano jedziemy, tu już nakryta studnia na rynku czerwonym sukmem. [...] wychodzi procesja z kościoła i przystaje, tutaj zaczynają się mowy. Po skończonej manifestacji procesja dokoła kościoła, śpiewają *Boże coś Polskę, Jeszcze Polska nie*

<sup>32</sup> H. Brodowska, *Z badań ruchu chłopskiego na terenie gmin wiejskich w okręgu łódzkim w okresie rewolucji 1905—1907*, ZNUŁ 1957, S. I; z. 5, s. 158—159.

<sup>33</sup> H. Brodowska, *Wpływ rewolucji 1905—1907 r. na rozwój ruchu chłopskiego w Królestwie Polskim*, [w:] *Materiały z Konferencji Naukowej „Historyczne znaczenie rewolucji 1905 r.”*, Łódź 1975, s. 11.

<sup>34</sup> *Pamiętniki chłopów*, t. 2, nr 10, s. 832.

zginęła... Zgromadzenie ludzi było wielkie, było około 8 tysięcy osób [...]"<sup>35</sup>.

Wydarzenia 1905 r. i aktywny w nich udział chłopów wykazały, że sprawy dotyczące Polski nie były ludności wiejskiej obojętne. Wprost przeciwnie, cieszyły się dużym zrozumieniem i poparciem ze strony chłopów.

Rewolucja została złamana, ale świadomość narodowa chłopów wzrosła niepomniernie i nadzieje na odzyskanie wolności stały się żywsze. Coraz liczniejsze stawały się fakty tworzenia polskich organizacji, zwłaszcza o charakterze oświatowym. „Zakładamy Koło Macierzy Polskiej — pisał pamiętnikarz z pow. radomszczańskiego — i czytelną pod jego egidą, w której jest do 400 tomów różnych dzieł”<sup>36</sup>.

Powstawały nowe szkoły. Tworzone były zespoły muzyczne, kółka abstynenckie, straże pożarne, których ukrytym celem było krzewienie polskich tradycji. Aktywizacja wsi pociągała za sobą ofiary spośród najbardziej zaangażowanych. W pamiętnikach pojawiały się wzmianki o aresztowaniach. Jeden z pamiętnikarzy, bogaty gospodarz z pow. radomszczańskiego za swą działalność został wywieziony w głąb Rosji. Tylko dzięki przedwojennym niepokojom w carskiej Rosji udało mu się uciec i powrócić nielegalnie do kraju.

Wybuch I wojny światowej wywołał dalszy wzrost nastrojów niepodległościowych wśród chłopów. Wspominając wojnę, pamiętnikarze pisali głównie o trudnościach gospodarczych i finansowych, nie przywiązując większej wagi do przebiegu działań wojennych. Nie uszła natomiast ich uwadze rola Legionów Piłsudskiego, o których napisano w kilku pamiętnikach. Spotkania z legionistami w czasie wojny były dużym przeżyciem dla mieszkańców wsi. Ciekawe spotkanie opisał autor z pow. radomszczańskiego: „Jakoś po żniwach przychodzę z obiadu, a tu stoj kilkunastu legionistów na rynku [...] pytam się zaraz skąd to obywatela legionieści, a tu mi odpowiadają, że z Wielunia, proszę tu do mnie, sklepik roztworzyłem, poczęstowałem papierosami i dawaj pogawędzić [...]. Długośmy opowiadali [...]. Po niedługim czasie jeden z nich został emisariuszem wojsk polskich w Działoszynie, byłem tam u niego [...]. Nazywał się Stefan Starzyński”<sup>37</sup>.

Spotkania z polskimi żołnierzami były dla chłopów widoczną oznaką nadchodzącej wolności. Umacniały przekonanie i wiarę w możliwość istnienia samodzielnego państwa polskiego. Podlódzkie wsie ogarniała atmosfera podniecenia. „Przyszły inne czasy — pisał chłop z pow. łas-

<sup>35</sup> Tamże, nr 9, s. 782—783.

<sup>36</sup> Tamże, s. 785.

<sup>37</sup> Tamże, s. 784.

kiego — wieś się obudziła, bo już wszystko drżało naokoło. Powiadają nam Polska będzie i już się dźwiga tylko jeszcze słaba jest, ale się zmocni pomału [...]. Polska będzie, sama się będzie rządzić, to dobrze, swój swojemu oka nie wykole"<sup>38</sup>.

Z wielką radością przyjmowali chłopci wieści o odradzającym się państwie polskim. Wielu ochotniczo wstępowało do wojska, by móc brać udział w tak ważnych dla kraju wydarzeniach. Jeden z pamiętnikarzy, chłop z pow. łaskiego powrócił z Niemiec, by uczestniczyć w walkach o wyzwolenie ziem polskich. Pisał on: „Jechaliśmy do Polski, kochanej nam ojczyzny [...] żonę zostawiłem w domu zaraz po kilku dniach, a ja do biura POW w Łodzi, i owszem zaraz mnie przyjęli [...] powiadają trzeba walczyć teraz o wolność narodu polskiego, z sercem rozpartym od radości ja przyjąłem to do wiadomości i pierwszy raz po polsku wyrzekłem rozkaz polskiej komendy, bo to było moim marzeniem od dziecka"<sup>39</sup>.

Chłopci cieszyli się z powodu odzyskanej niepodległości. Wierzyli w wyidealizowany przez lata obraz państwa polskiego. Wyobrażali sobie, że poprawa warunków życia nastąpi automatycznie, będzie jakby wynikiem istnienia wolnej Polski rządzonej przez Polaków. Co więcej, sądzili, że ta poprawa dotyczyć zwłaszcza będzie tych, którzy walczyli o Polskę, a więc chłopów i robotników. Pamiętnikarz z pow. łaskiego pisał: „Takiego ducha nie zobaczy już Polska tak prędko, jak wówczas był w całym narodzie polskim, bo ten naród, bo ten lud polski myślał, że z tej krwi przelanej chłopca i robotnika i za te trudy i znoje, głód i chłód i te wszy co go tak mocno żarły, wyłoni się Polska prawdziwa i namacalna na każdym kroku dla wszystkich ojczyzna, że będzie ucieczką biednych i uciśnionych i prawdziwą matką dla polskich dzieci [...] że nie będzie głodnych i uciśnionych w Polsce, bo tak było przepowiedziane i to imieniem państwa i rządu, imieniem deklaracji praw człowieka i obywatela, imieniem Konstytucji Polskiej dla wszystkich obywateli równość i wolność"<sup>40</sup>.

Oto jakiej Polski oczekiwali chłopci. Demokratycznej, sprawiedliwej, bogatej, gdzie wszyscy obywatele będą równi i nikt nie będzie cierpiał głodu i poniżenia. Na taką Polskę czekali przez długie lata i z myślą o takiej walczyli w szeregach legionów polskich i POW.

Pamiętnikarz w równorzędnym stopniu uwzględniał ofiary ponoszone zarówno przez chłopów, jak i robotników. Spodziewał się on zmiany i poprawy warunków życia tych dwóch grup społecznych przede wszy-

<sup>38</sup> Tamże, t. 1, nr 7, s. 72.

<sup>39</sup> Tamże, nr 12, s. 153.

<sup>40</sup> Tamże, s. 154.

stkim. W tych przekonaniach umacniały go deklaracje pierwszych rządów, a także konstytucja marcowa.

Chłopi z niecierpliwością oczekiwali dalszych wydarzeń. „Po ogłoszeniu Państwa Polskiego w listopadzie 1918 roku zapanowała znów cisza, co będzie dalej nadsluchujemy”<sup>41</sup> — tak pisał pamiętnikarz z pow. radomszczańskiego, ale podobny nastrój oczekiwania pojawiał się w wielu pamiętnikach.

Tymczasem korzystając z wolności obywatelskich jakie uzyskali w niepodległej Polsce, chłopi z wielkim entuzjazmem przystępowali do organizowania życia społecznego w swym najbliższym otoczeniu. Zakładali koła młodzieży, czytelnie, spółdzielnie, kółka rolnicze. Wzmianki o rosnącej aktywności mieszkańców wsi pojawiały się w wielu wspomnieniach. W jednym z pamiętników, przedstawiającym sytuację wsi pow. radomszczańskiego, autor wspominał o szeregu inicjatyw podjętych przez mieszkańców w latach 1918—1919. Oto niektóre z nich: „W 1918 roku zawiązuje się koło młodzieży, które sprawnia sztandar z orłem białym, a koło niego napis *Polska powstała by żyć*, a z drugiej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, a na końcu drzewca orzeł polski. W 1918 r. grono osób, pośród których znajdują się i ja zakładamy czytelnię członkowską. Grudnia siódmego 1919 r. powstaje tutaj Włościańskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Radomsku, a u nas oddział”<sup>42</sup>.

Liczne inicjatywy chłopów świadczą o ich zaangażowaniu w sprawy budowy nowego państwa. Dowodzą one też znacznej samodzielności ludności wiejskiej. Organizacje tworzone w podlódzkich wsiach przyczyniały się do dalszego wzrostu świadomości narodowej i aktywności chłopów. Szczególnie po zakończeniu wojny organizacje te rozwijały szeroką działalność. „Było u nas założone Koło Młodzieży, — pisał autor z pow. kaliskiego — które rozsiewało po całej okolicy poczucie obywatelskie. Należeli do niego i starzy i młodzi, a wszyscy interesowali się gorąco sprawami państwa i przebiegiem wojny”<sup>43</sup>.

Zakończenie wojny w 1920 r. spotkało się z wielką radością chłopów, po czym nastąpił okres intensywnej, pokojowej, bardziej mozolnej budowy państwa polskiego. „Cichej, a nieustannej walki o byt młodego państwa” — jak to określił młody, bezrolny chłop<sup>44</sup>.

Ludność wsi powróciła do swych zajęć. Dobra koniunktura dla rolnictwa zachęciła chłopów do inwestycji i unowocześniania własnych

<sup>41</sup> Tamże, t. 2, nr 9, s. 799.

<sup>42</sup> Tamże, s. 800—801.

<sup>43</sup> Tamże, t. 1, nr 15, s. 185.

<sup>44</sup> Tamże, s. 186.

gospodarstw. Bogaty gospodarz z pow. sieradzkiego pisał: „Po tych przejściach [...] zdwoiłem energię do gospodarowania, jakie tylko miałem dochody z rolnictwa obracałem na narzędzia rolnicze [...] kupiłem broń sprężynową [...]. Na wystawie widziałem maszyny do młocki, siewniki do siewu, pługi fabryczne, owszem kupiłem taki pług, ale maszyny do młocki i siewniki to gorsza sprawa, bo to drogo kosztuje. Ale przy pomocy naszego prezesa kółka rolniczego udało nam się sprowadzić maneż i młockarnie i później siewnik 15-rzędowy [...]”<sup>45</sup>.

Inny bogaty gospodarz z pow. radomszczańskiego również dzięki nowoczesnym metodom gospodarowania, stosowaniu nawozów sztucznych, nowych odmian zbóż i ziemniaków, doprowadził gospodarstwo do wysokiego poziomu. Zawdzięczał to, jak pisał „różnym zebraniom rolniczym jakie się odbywały w założonym przez nas kółku, którego byłem członkiem”<sup>46</sup>.

O przynależności do kółek rolniczych pisało bardzo niewielu pamiętnikarzy z woj. łódzkiego, co nie znaczy, że nie były one powszechnie znane na tym terenie. W pamiętnikach częściej wspomniana jest przynależność do spółdzielni, zwłaszcza kredytowych i spożywczych. Pięciu spośród czternastu pamiętnikarzy było członkami spółdzielni różnego typu.

Nie wszystkim chłopom powodziło się dobrze nawet w latach najlepszej koniunktury. Właściciele karłowatych gospodarstw, z których dochód nie wystarczał na utrzymanie rodziny, wyruszali jak dawniej do Łodzi w poszukiwaniu pracy. „Poszłem szukać pracy — pisał mało-rolny gospodarz z pow. łaskiego, który jako ochotnik brał udział w wojnie z Rosją Radziecką — poszłem do Łodzi, znam ją przecież doskonale [...] lecz ja teraz nic jakoś znaleźć nie mogę, zacząłem od tych największych, aż do tych najmniejszych, obszedłem wszystkich Szajblerów, Grohmanów i jaśnie tate Poznańskich, Gajerów i wszystkich Szmulów i Srułów [...] i dla mnie wojaka polskiego nigdzie nie było nic. Wszędzie każdy Szajbler zapytuje mnie, gdzie ja byłem do tego czasu, ja na to, że byłem na wojnie, to on mi każe pójść do komendanta Piłsudskiego, żeby mnie dał pracę. Takie miałem uwzględnienie jako żołnierz i budowniczy Polski od naszych panów fabrykantów”<sup>47</sup>.

Ogromne rozgoryczenie przejawiało się w słowach pamiętnikarza. W Polsce, o którą walczył nie tylko nie znalazł uznania za swoją postawę, ale brakło dla niego pracy. Jego rozgoryczenie było tym większe, gdyż zdawał sobie sprawę z tego, że wielcy kapitaliści, Niemcy

<sup>45</sup> Tamże, t. 2, nr 10, s. 848.

<sup>46</sup> Tamże, t. 1, nr 17, s. 235.

<sup>47</sup> Tamże, nr 12, s. 155.

i Żydzi, którzy najmniej przyczynili się do odzyskania suwerenności państwa polskiego, teraz stali się pierwszymi jego obywatelami. W powyższej wypowiedzi zauważyć można wyraźną niechęć do kapitalistów. Z pogardą wyrażał się autor o ich „wielkości” i „pańskości”. Nie był to jedyny pamiętnik, gdzie widoczna była niechęć, a nawet wrogość do klas posiadających. Pojawiała się ona zwłaszcza we wspomnieniach tych, którzy mieli kontakt z miastem i pracą w fabryce. Co charakterystyczne, w pamiętnikach chłopów z woj. łódzkiego rzadziej pojawiały się tak wyraźne ataki na obszarników. Być może powodem tego był fakt, że chłopci poszukujący pracy udawali się częściej do miast, niż na folwarki obszarnicze.

Narastało też stopniowo rozczarowanie do polityki prowadzonej przez rządy polskie, do działalności partii politycznych. Wsie podmiejskie były terenem różnorodnych agitacji, które powodowały zamieszanie i w sumie zniechęcenie ludności wiejskiej do działalności. Pamiętnikarz z pow. łaskiego pisał: „Nowe nastały czasy po wojnie. Co tydzień jakiś inny święty apostoł robił wiec. Jeden powiada — Witos, drugi [...] ziemi dostaniesz chłopie, co dzień co innego o tym co jest na bożym świecie i czego nie ma. A my tylko głowami kiwali i całkiem głupieli, bo kto mógł prawdy dojść. Dali nam listy, kazali głosować i głosowaliśmy. Czasem tylko klócili się ludziska o te nieprawdziwe prawdy. Co jakiś czas przyszła wiadomość na wieś, że rozkradają Polskę na wszystkie strony, totyż ludzie przestali wierzyć w te wszystkie obietnice i zaczęli uważać rząd za taki sam jak ruski”<sup>48</sup>.

Z relacji pamiętnikarzy wynika, że początkowy entuzjizm do działalności politycznej i społecznej stopniowo wygasł. Nie realizowana reforma rolna, pogarszająca się sytuacja materialna chłopów powodowały ich zniechęcenie. Bardzo rzadko pojawiały się wzmianki o przynależności do partii politycznych. Jeden pamiętnikarz wspominał o Stronnictwie Chłopskim, nie podając jednak bliższych danych o swych powiązaniach z tą partią.

Często natomiast pojawiającym się tematem w pamiętnikach były sprawy kościoła, w tym stosunek chłopów do księży. We wspomnieniach przewijała się niechęć do tych duszpasterzy, którzy bardziej zajmowali się polityką niż sprawami wiary. Chłopi na ogół starali się żyć w zgodzie z księdzem, ale nie podporządkowywali się łatwo nakazom i zakazom, których racji nie uznawali. Autor z pow. radomszczańskiego wspominał sytuację, gdy ksiądz dowiedziawszy się o jego przekonaniach politycznych, zagroził mu odebraniem wykonywanej roboty: „[...] ja odchodząc oznajmiłem mu, że ja należę do tych ludzi, że na

<sup>48</sup> Tamże, nr 7, s. 73.



plebanę nie pójdę i nie będę całował księdza i prosił o jaką robotę, że ja sobie wynajdę inne zajęcie i poszedłem"<sup>49</sup>.

Wydarzenia 1926 r. nie znalazły większego odbicia w pamiętnikach. Tylko autor z pow. radomszczańskiego wyraźnie rozgraniczał rokiem 1926 dwa okresy w dziejach niepodległego państwa polskiego. Spowodowane było to głównie jego osobistymi przeżyciami. Do 1926 r. był on aktywnym działaczem społecznym, pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji w administracji państwowej m. in. wójta, członka Sejmiku Powiatowego, Rady Szkolnej Powiatowej, Urzędu Skarbowego i innych. Zmiany polityczne spowodowane przewrotem majowym doprowadziły do utraty przez pamiętnikarza wszystkich zajmowanych stanowisk.

O ile rok 1926 nie był wymieniany w innych pamiętnikach, o tyle zmiany polityczne, które po nim nastąpiły, były dostrzegane przez wielu pamiętnikarzy. Zwracali oni uwagę na utrudnianie działalności radykalnych organizacji, zwłaszcza młodzieżowych. Szczególnie dotkliwie odczuwali chłopci ograniczenie swobody wyborów gminnych. Z rozczarowaniem przyjęli nową ustawę samorządową z 1933 r. Małorolny gospodarz z pow. łódzkiego pisał na jej temat: „[...] przyszły samorząd, czyli ta nowa ustawa, zaraz na wstępie okazali do czego dążą, komisja wyborcza składała się z pomocnika pisarza, nauczyciela i ze dworu pisarza od zapisywania mleka, no i policjanta, to miały być wybory, a tu pomocnik wyczytuje nam kogo mamy wybrać i co się okazuje, przyszły samorząd będzie się składał z samych lał, a rządzić będzie po dawnemu pisarz z wójtem i wydział powiatowy na czele z panem starostą"<sup>50</sup>.

Chłopi byli niezadowoleni z takiego stanu rzeczy. W pamiętnikach domagali się demokratycznych wyborów do rad gminnych, zwrócenia większej uwagi na szkolnictwo wiejskie. „Rozwiązaniem problemu zaniku właściwego ducha demokratycznego wsi — pisał chłop z pow. łączyckiego — byłyby Uniwersytety Wiejskie. Lecz niestety jeden tylko na obszerną Polskę Uniwersytet Orkanowy<sup>51</sup> to marne źdźbło w potopie wstecznicstwa, a na powstanie większej ilości szkół podobnych dzisiaj słabe są widoki"<sup>52</sup>.

Niezadowolenie chłopów z istniejącej sytuacji pogłębiał wielki kryzys ekonomiczny z lat trzydziestych. Pamiętniki ukazywały tragiczny obraz wsi tego okresu. Niemal wszyscy, jako głęboko zainteresowani

<sup>49</sup> Tamże, t. 2, nr 9, s. 786.

<sup>50</sup> Tamże, t. 1, nr 9, s. 106.

<sup>51</sup> Uniwersytet Orkanowy — wiejski uniwersytet ludowy działający w Szycach, później w Gaci Przeworskiej, kierowany przez Ignacego Solarza. Od 1930 r. nosił nazwę „Orkanowy” dla uczczenia pamięci Władysława Orkana.

<sup>52</sup> *Pamiętniki chłopów*, t. 1, nr 10, s. 122.

problemem, przedstawiali własne poglądy na sprawę kryzysu i możliwości jego likwidacji. Średniorolny chłop z pow. łęczyckiego pisał: „Bezwarunkowo powinno się nie zwlekając zabronić istnieć wszystkim kartelom i zrównoważyć ceny płodów rolnych z wyrobami przemysłowymi”<sup>53</sup>. Podobnego zdania byli też inni pamiętnikarze, widząc główną przyczynę przedłużającego się kryzysu w istniejącym układzie stosunków społecznych i popieraniu przez rząd przemysłu i kapitalistów. Niesprawiedliwość takiego stanu rzeczy powodowała, że „miliony chłopskie i robotnicze jęczą w uściskach nędzy i niedostatku, a garstki dygnitarzy kartelowych używają i nadużywają życia”<sup>54</sup>.

Kończąc swe pamiętniki chłopci zastanawiali się nad przyszłością. Zadawali pytania, na które nie znali odpowiedzi. Jak pisał pamiętnikarz z pow. łęczyckiego, chłopci „[...] wyglądają lepszych czasów, choć skąd mają przyjść one, lub kto i w jaki sposób doleć ich poprawi — nie wiedzą”<sup>55</sup>.

Wielu chłopów załamanych niezwykle trudną sytuacją, widziało przyszłość w czarnych barwach. Niekórzy jednak uważali, że nie wszystko jeszcze stracone, że będzie można zmienić niekorzystną dla chłopów i robotników sytuację gospodarczą i społeczną. Potrzebne byłoby jednak wspólne działanie społeczeństwa. „Jedynym moim zadaniem — pisał małorolny chłop z pow. łaskiego — jako chłopca rolnika biednego i uciśnionego jest iść z tą klasą, w której ja wyrosłem, brać udział w spółdzielniach rolniczych i organizacjach ludowych, im przewodzić i w nich pracować, ich pilnować i Polskę ludową i czystą demokratyczną jeszcze raz budować i jej bronić mocno i nieugięcie”<sup>56</sup>.

Wbrew opiniom na wstępie przytoczonym, chłopci-pamiętnikarze wykazywali wiele zainteresowania sprawami dotyczącymi wsi i państwa. Ich wspomnienia ukazały również obraz życia ludności wiejskiej od końca XIX w. w przemysłowym okręgu łódzkim. *Pamiętniki chłopów*, mimo ciężącej nad nimi sprawy wielkiego kryzysu gospodarczego, są niezwykle bogatym źródłem poznania świadomości społecznej i narodowej chłopów polskich. Świadomość, której wyrazem stawało się myślenie polityczne, ogarniające sprawy ogólniejszej natury i wykraczające poza progi chłopskiej zagrody.

Instytut Historii UE

<sup>53</sup> Tamże, s. 117.

<sup>54</sup> Tamże, s. 130.

<sup>55</sup> Tamże, s. 126.

<sup>56</sup> Tamże, nr 12, s. 166.

Гражина Гембицка

ПРОБЛЕМЫ ДЕРЕВНИ И ГОСУДАРСТВА В СВЕТЕ ВОСПОМИНАНИЙ  
КРЕСТЬЯН БЫВШЕГО ЛОДЗИНСКОГО ВОЕВОДСТВА

Результатом *Воспоминаний крестьян* изданных Институтом Общественной экономики в 1935—1936 гг. были многочисленные, противоположные по характеру, мнения. Многие критики и исследователи обвиняли *Воспоминания* в чрезмерном экспонировании проблем большого экономического кризиса, что помогло приккрыть важность других проблем, существенных деревне того периода.

Подобные упрёки появляются также в высказываниях современных нам исследователей. Эти взгляды были оскорбительны для крестьян, пишущих мемуары. Вопросы кризиса содержались в каждом дневнике, но не являлись единственными проблемами, волнующими их авторов. Крестьяне писали о разнообразных проявлениях общественной и политической жизни в деревне. Уже Мария Домбровска обратила на это внимание во вступлении ко второму тому *Воспоминаний*.

Я старалась доказать богатство *Воспоминаний* на основе высказываний крестьян лодзинского воеводства. Записи об этом районе являлись одной из интереснейших групп, если говорить о разнообразии обсуждаемых тем и способов их представления. Отличительным мотивом воспоминаний, связанных с этим воеводством, был вопрос многочисленных связей деревни с промышленными городами, особенно с Лодзью, что оказывало огромное влияние на формирование общественной и национальной сознательности жителей деревень, расположенных неподалёку от Лодзи — сознательности, проявлением которой становилось политическое мышление, выходящее за рамки ближайшего окружения крестьянина и охватывающие классовые и национальные вопросы, а также вопросы государства.